Rok XLV — Nr. 6 Czerwiec 1937

Echo z Afryki



Czasopismo ilustrowane
dla popierania misji katolickich w Afryce

Wydawca: Sodalicja św. Piotra Klawera (Klawieriańska) w Krośnie.

ECHO Z AFRYKI

katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wychodzi w rozmaitych językach.

WYDAWCA: Sodalicja Klawieriańska w Krośnie.

Cena: rocznie 2 zł., 2 M., 60 am. cts. Ofiary na misje afrykańskie można przesyłać do podanych poniżej filii, albo wprost do Generalnej Kierowniczki Sodalicji Klawieriańskiej w *Rzymie*, Roma (123), via dell'Olmata 16.

Adresy filii i biur Sodalicji Klawieriańskiej: *Warszawa I.*, ul. Warecka 10, m. 4. — *Kraków*, ul. św. Marka 25. — *Poznań*, ul. św. Józefa 9, m. 5. — *Krosno*, woj. Lw. — *Wilno*, ul. Wielka 58, obok kościoła św. Kazimierza. — *Częstochowa*, aleje Najśw. Maryi Panny 79. — *Lwów*, p. Kazimiera Froniówna, ul. Edwarda Jelinka 11 a. — *Kielce*, p. Maria Kasperska, ul. Śniadeckich 1 m. 8. — *Gniezno*, p. Anna Potulna, ul. Mieczysława 1. — *Bielsko*, ul. Piłsudskiego 7. — *Ostrów* Pozn., p. Roman Spychałowicz, ul. Starokaliska 9. — *Łowicz*, p. Marian Tarczyński, ul. Kościuszki 17. — *Wrocław*, Hirschstrasse 33. — *Stany Zjednoczone Ameryki półn.:* Sodality of St. Peter Claver, 3624 West Pine Blvd., *St. Louis Mo.* — Dom główny: *Rzym*, Sodalizio di S. Pietro Claver, *Roma (123)*, via dell'Olmata 16.

Numer konta P. K. O.: „Echo z Afryki", miesięcznik. Warszawa 1.188. — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Krosno 411.222. — Wilno 80.954.

Ofiary nadesłane (w zł.)

Siostry Zgrom. M. B. Mił. 40.-; M. Stankiewiczowa 25.-; J. Malhomme 10.-; E. Woyno 45.-; N. Leszczyńska 11.-; J. Majewska 60.-; Ks. Rektor Detkens 20.-; N. Rzewnicka 10.-; H. i I. Filińscy 100.- Wł. Krajnikówna 30.-; M. Eysmonttówna 20.-; Fr. Stańczyk 150.-; J. Eks. Ks. Biskup Łukomski 20.-; S. M. Immaculata Piasecka 21.-; J. Taniukiewicz 148.-; Dyrekcja Pap. Dzieł. Misyjnych w Pelplinie 1.133.86; A. Stefańska 98.-; Z. i K. Dzieżycowie 75.-; Dr. T. Knaur 15.-; M. Brudzińska 16.-; J. Ziemba 22.-; Ks. Prałat E. Brzeziewicz 25.-; M. Zalewska 20.-; A. Waśniewska 187.-; J. Hałaczkiewicz 40.-; J. M. J. Mleczkowskie 22.50; T. Osiecka 24.-; K. Polkowska 15.-; K. Kozłowska 15.-; M. Wiliński 105.-; J. Kołodziejczak 50.-; J. Zambrzyczka 30.-; p. Dziechcińska 20.-; T. Mongirt 20.-; Fr. Wojtasiak 120.-; T. Kędzierska 20.-; Ks. J. Sobczyk 10.-; A. Milowicz



Serce Jezusa, proszę najgoręcej,
Spraw, niech Cię kocham, kocham coraz więcej!

(300 dni odpustu za każdym razem).

Niezbadane drogi łaski Bożej



Msgr *Roy*, ojciec biały, wikariusz apostolski Bangweolo.

Największą radość sprawia misjonarzowi w krajach pogańskich możność śledzenia sposobów działania łaski i przekształcania dusz, do niedawna jeszcze pogrążonych w mrokach pogaństwa. Oto kilka przykładów.

Pewna kobieta zachorowała śmiertelnie. Przywołany kapłan zaopatrzył ją sakramentami św., po czym usunął się na bok, gdyż rozmowa sprawiała umierającej ogromną trudność. „Abeli, odezwała się chora do męża, zbierz dzieci, odnowimy akt poświęcenia się N. Sercu Jezusowemu.“ Misjonarz nie mógł powstrzymać łez na widok umierającej, która w chwili, kiedy miała stanąć przed Bogiem, nie myślała o niczym innym, jak tylko o tym, aby się Jemu ponownie poświęcić wraz z mężem i dziećmi, które miała na zawsze opuścić. Był to niezwykle wzruszający widok: mąż i trzy córki, klęczące obok plecionki, na której umierała matka, i odmawiające powolutku akt poświęcenia się Boskiemu Sercu — powolutku, ponieważ wymówienie każdego słowa sprawiało umierającej prawdziwą męczarnię z powodu braku tchu. Pan Bóg wynagrodził ten dowód głębokiej wiary i uzdrowił tę podziwu godną matkę rodziny.

A teraz list młodej dziewczyny, w którym błaga mnie usilnie o dopuszczenie jej do nowicjatu u tubylczych Sióstr.

„Księże Biskupie !

Proszę Cię, Ojcze, jak o największą łaskę, o pozwolenie na wstąpienie do nowicjatu Sióstr Służebnic Dzieciątka Jezus, jeżeli sam uznasz mój pobyt wśród nich za wskazany. Mam nadzieję, że przy pomocy łaski Bożej nie opuszczę go już nigdy, jeżeli taka będzie wola Boża. Wiem, że tylko łaska Boża może mnie oświecić i dopomóc, ażebym się zachowywała w zgromadzeniu jak należy, a tę łaskę może mi wyjednać tylko modlitwa. Bez modlitwy nie mogę zapewnić, że wytrwam w dobrem.

Ja wiem, że się modlisz za mną, i jestem Ci za to wdzięczna. Módl się za mną nieustannie, bo tylko wtedy będę mogła stale postępować w dobrem.

Największą moją radością jest pracować dla Boga; za nic w świecie nie chcę się cofać, lecz pragnę gorąco postępować stale drogą, na którą weszłam. Wsparta łaską Bożą, bez której nikt nie może nic dobrego uczynić, postanawiam gardzić wszystkim, co mi może dać ten marny świat.

Następnie proszę mi dopomóc, ażebym zrozumiała, że habit, który mam przyjąć, ma być dla mnie środkiem do poznania prawdziwych dróg Bożych.

Dzięki Ci za wszystko, Księże Biskupie, nasz Ojcze! Ja, twoje wdzięczne dziecię, proszę Cię o błogosławieństwo, ażebym znalazła siłę do pokonania szatana

Ja, Magdalena postulantka."

Wypada tutaj nadmienić, że ta młodziutka postulantka musiała pokonać w obronie swego powołania wiele



Tubylcze Siostry przy wycinaniu komunikantów.

trudności, ponieważ rodzice sprzeciwiali się jej zamiarom wszelkimi możliwymi sposobami.

Inna znowu tubylcza Siostra, która również musiała zwyciężyć mnóstwo przeszkód, — jej ojciec dotąd pozostał nieprzejednany, — prosi o pozwolenie na odnowienie rocznych ślubów.

„Do Księdza Biskupa Roy!

Wysłuchaj, Ojcze, prośbę twojego małego dziecięcia i pozwól mi odnowić święte śluby na następny rok, o ile to sam uznasz za stosowne.

Co do mnie, to będę bardzo szczęśliwa, jeżeli złożę Bogu na nowo to święte przyrzeczenie.

Wprawdzie moi rodzice nieustannie na mnie nalegają, ażebym pogardziła wezwaniem Bożym i powróciła do nich, ale ja ich wcale nie słucham. Ponieważ me serce pragnie poświęcić się całkowicie służbie Bożej, nie zważam nic a nic na ludzkie namowy.

Ja wiem, że jestem nędzna i nie potrafię własnymi siłami dochować ślubów, ale to mnie nie odstrasza, ponieważ całą ufność złożyłam w Bogu, i myślę sobie tak: ponieważ On sam żąda ode mnie, ażebym się poświęciła na jego służbę, to nie może mnie przecież opuścić i doda mi sił, ażebym zdołała wykonać to, czego On zażąda.

Te parę nieudolnych słów pragnęłam Ci, Ojcze, powiedzieć.

A teraz żegnam Cię, mój Ojcze!

Twoje małe dziecię S. Bernardeta."

Dnia 8 grudnia spełnią się pragnienia obydwóch: pokorna Siostrzyczka odnowi w tym dniu śluby zakonne, a postulantka Magdalena przywdzieje habit.

Z powodu braku funduszów nie mamy dotąd właściwego schroniska dla trędowatych. Serce mi się kraje na widok tych nieszczęśliwych. Moim marzeniem jest bodaj skromne schronisko dla tych przynajmniej, co nie mają znikąd pomocy, i dla naszych katechistów, dotkniętych tą straszną chorobą. Skupieni w jednym miejscu, niedaleko od misji, mieliby przynajmniej pociechę w przyjmowaniu sakramentów św. i łatwiej by im było uświęcić swoje okropne cierpienia. Z jakim bohaterstwem znoszą już i teraz ten krzyż, dowodzi list, jaki od jednego z nich niedawno otrzymałem.

„Do Księdza Biskupa, mojego Króla, piszę ja, August Lutana. Pozdrawiam Cię, mój Ojcze, i życzę Ci powodzenia. Jeżeli jesteś zdrów, to chwała Bogu! Pozdrawiam także wszystkich twoich synów kapłanów; jeżeli się mają dobrze, to Bogu dzięki!

Ja jestem bardzo chory. Choroba odebrała mi siły do tego stopnia, że nie mogę już przyjść na misję, ażeby Ciebie zobaczyć. Dlatego właśnie posyłam ten nieudolny list, ażeby Cię pozdrowić. Pan Bóg dopuścił na mnie to samo okropne cierpienie, jakie zesłał na sprawiedliwego Joba. Moja choroba jest naprawdę taka sama. A teraz módl się za mną, mój Ojcze, ażeby śmierć zastała moją duszę w dobrym stanie. Ja sam nie umiem się dobrze modlić, dlatego

potrzebuję twojej pomocy, Wysłanniku Boży, i o tę pomoc Cię proszę. Następnie pozwól, mój Ojcze, że zwrócę się do Ciebie z małą prośbą. Proszę Cię, mój Królu, Księże Biskupie, racz mi ofiarować buty, ażebym mógł do nich wsadzić moje okaleczałe nogi. Kiedy próbuję zrobić parę kroków, zaraz mnie nogi zaczynają boleć. Nie zapominaj o mnie i nie opuszczaj mnie! Już kończę.

Ja, August Lutana."

Biedny ten August Lutana! Posłałem mu parę trzewików, cóż kiedy były na niego za małe, a ja nie mam pieniędzy na nowe, odpowiednie do jego nóg. Musi biedak dalej czołgać się na swoich kikutach w oczekiwaniu, aż jego biskup znajdzie dobrodziejów, gotowych pospieszyć na pomoc Augustowi i jego współtowarzyszom niedoli.

Dzień jutra

Najświętsze Serce Jezusowe,
Niechaj Królestwo przyjdzie Twoje.
Miłości wieńce zwij cierniowe,
Z wiary odporną ukuj zbroję,
Sercom nadziei daj pochodnię:
Niechaj wielbimy Ciebie godnie!

Świat dzisiaj toczy bój zażarty,
Jak niegdyś walczył przed wiekami.
Boże, anielskie ześlij warty,
Niech będzie pokój między nami,
Niechaj królestwo serc nastanie,
Gdzie treścią życia — miłowanie.

Oto tryumfu dzień się zbliża:
Piekielne padną w proch wierzeje.
Królestwo Twego, Panie, Krzyża
Już dziś w sumieniach ludzkich dnieje.
Chwyćmy w swe ręce Krzyż zwycięski,
Idźmy przez bój, przez trud, przez klęski!

Wiesław Pyrek.

Po zgonie wielkiego przyjaciela Polski i... Murzynów

Pod koniec stycznia b. r. zmarł w Detroit, w Ameryce północnej, bardzo wybitny biskup, Ordynariusz diecezji detroickiej, J. E. Ks. Michał J. GALLAGHER.

Zmarły biskup był wielkim przyjacielem Polaków, okazywał to wielokrotnie. Był cztery razy w Polsce, odwiedzając Kraków, Częstochowę, Kalwarię Zebrzydowską. Na sufragana wziął sobie naszego rodaka, ks. biskupa Plagensa, — na sekretarza: polskiego prałata, ks. Woźnickiego. Zachęcał naszych rodaków za oceanem do szanowania i ukochania mowy polskiej i lepszego poznania historii polskiej i t. d.

Ale powinniśmy pamiętać, że ś. p. ks. biskup Gallagher był również *szczególniejszym przyjacielem Murzynów.*

Niech nam będzie wolno tu przytoczyć, co napisała do podpisanego Matka Generalna Sióstr Felicjanek, Czcig. Matka M. Pia, snując refleksje na temat komunikatów, które ukazały się w naszej prasie po śmierci ś. p. ks. biskupa Gallagher'a. Oto jej słowa:

„Brakowało jednej rzeczy w tych komunikatach, a mianowicie, że ś. p. ks. biskup Gallagher był Biskupem „robotników" i *kochającym Pasterzem Murzynów*, których w jego diecezji jest ogromna liczba. Tymi ostatnimi tak się zajmował, jak gdyby wyłącznie dla nich pasterzował. Gdy nasze Siostry Felicjanki z Detroickiej prowincji podjęły się pracy misjonarskiej wśród jego *„kochanych czarnych dzieci"* Ks. Biskup był niezmiernie szczęśliwy i wielokrotnie dziękował im za to, że tak bezinteresownie pracują i z takim poświęceniem. A szkolna ta praca wydaje owoce, bo gdy na Pasterce dzieci murzyńskie przystępowały do Pierwszej Komunii świętej, przygotowane przez SS. Felicjanki, to wraz z dziećmi przyjęło Komunię św. kilkadziesiąt osób dorosłych, nawróconych Murzynów, po większej części rodziców tych dzieci, które po raz pierwszy gościły w swych serduszkach Pana Jezusa. Dla ś. p. Zmarłego nie było różnicy ras; były tylko dzieci jednego Kościoła!"

Za to prawdziwie apostolskie serce bez wątpienia wynagrodzi hojnie niebieski „Pan żniwa" swego „wiernego sługę"...

Cześć jego świetlanej pamięci!
Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Ks. Henryk Weryński.



Bądźże pozdrowiona
Hostyjo żywa ...

Atulumbe Ndimwe, Hostya musanto,
Mwece warisisa Ba-Yesu Kristu.
Moni, Jesu m'Ukaristiya,
Mwana wakwe Resa, wakwe Mariya.
(w języku „cirenje".)

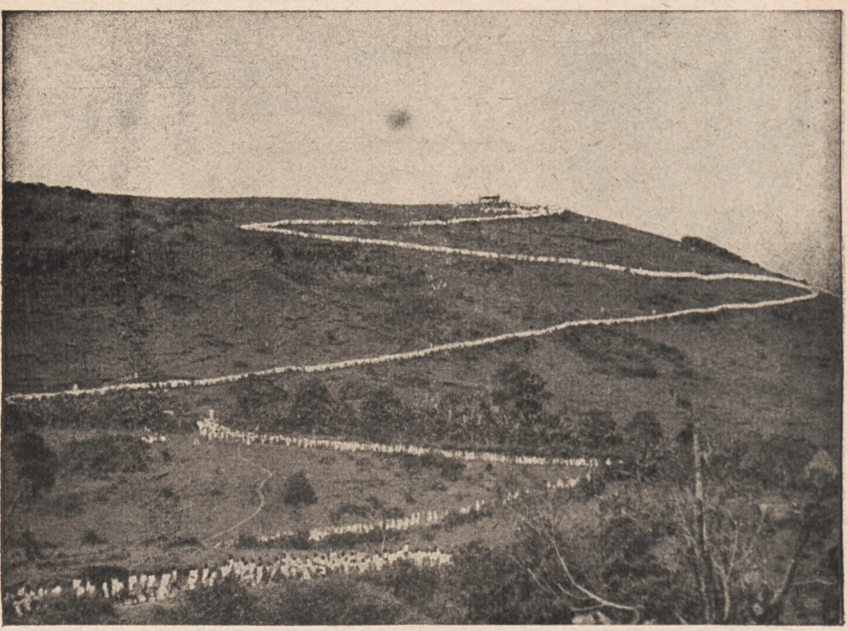
Pierwszy Kongres Eucharystyczny w Kilemie (Afryka wsch.)

S. M. *Ludwina* ze Zgrom. Krwi Przenajdroższej.

Niezatartymi zgłoskami zapisał się w naszej pamięci pierwszy Kongres Eucharystyczny wikariatu apostolskiego Kilimandżaro. Bezpośrednią przyczyną do urządzenia tego kongresu był jubileusz pierwszego biskupa wikariatu, który obecnie, po ustąpieniu ze swego stanowiska, przebywa na jednej ze stacji misyjnych, współpracując dalej w dziele rozkrzewiania wiary modlitwą i ofiarą. Całkiem słusznie można by dać Czcigodnemu Jubilatowi przydomek „biskupa cierpiącego", ponieważ cierpienie było mu od samego początku jego misyjnej pracy nieodstępnym towarzyszem. Zaraz w zaraniu istnienia wikariatu, bo zaledwie w trzy lata po zorganizowaniu, wybuchła wojna światowa, która tutaj, w krajach misyjnych, wyrządziła nieobliczalne spustoszenia. Sam Najdostojniejszy Arcypasterz i większa część misjonarzy dostała się do niewoli. Z podziwu godną cierpliwością i pogodą ducha znosił ciężko chory ks. Biskup te bolesne chwile i umiał z nich zebrać cały skarb zasług, które ofiarował za swoje osierociałe owieczki.

Ale dość tych smutnych wspomnień! Wszakże moim zadaniem jest zdać sprawę z radosnej uroczystości Kongresu Eucharystycznego, który w swoim założeniu miał być publicznym dziękczynieniem, złożonym naszemu Królowi, utajonemu w Najśw. Sakramencie Ołtarza, za wszystkie łaski, jakie w ciągu 25 lat zlał na nasz wikariat Kilimandżaro i na wszystkich jego mieszkańców.

Kongres poprzedziły długie przygotowania. Już na kilka miesięcy naprzód polecono katolikom ze wszystkich stacji misyjnych modlić się gorąco o pomyślny przebieg całej uroczystości, ale dopiero ostatnie tygodnie stały się okresem wytężonej pracy w stolarni misyjnej i w szwalni



Trzecia część wspaniałej procesji.

Sióstr. Bardzo często zamieniano nawet noc na dzień, byle tylko zdążyć na czas z wykończeniem przygotowań. Ołtarz wzniesiono pod gołym niebem na trybunie, zbudowanej na podwórzu szkolnym, ażeby wszyscy uczestnicy mogli wziąć udział w Najśw. Ofierze.

Kongres został otwarty 13 sierpnia o g. 4 po południu uroczystym błogosławieństwem biskupim, po czym nastąpiło poświęcenie i rozwinięcie sztandaru jubileuszowego. Myśl, wyrażona na sztandarze, była niezwykle głęboka. Na niebieskim polu wyhaftowany szczyt góry Kilimandżaro z białą gwiazdą, w środku znak zbawienia, krzyż otoczony promieniami. Ma to znaczyć, że z krzyża promieniuje zbawienie na cały świat, a więc i na okolice gór Kilimandżaro. Biała gwiazda znowu ma oznaczać naszą Niebieską Matkę, która przed 46 laty, t. z. 15 sierpnia 1890 r. wskazała drogę w te strony pierwszemu katolickiemu misjonarzowi. Właśnie w uroczystość Jej Wniebowzięcia została odprawiona w Kilemie, w wydrążonym pniu olbrzymiego drzewa, pierwsza msza św.. Pod opieką tej Niebieskiej Matki rozpoczęto ciężką pracę nad nawróceniem tej okolicy i za Jej przyczyną wiara św. zapuściła w krótkim

czasie wśród mieszkającego tu szczepu Wachagga silne korzenie. Słusznie zatem należało się złożyć Chrystusowi, naszemu Królowi, i Jego Najświętszej Matce gorące dzięki w postaci Kongresu Eucharystycznego.

Dnia 14 sierpnia celebrował uroczystą mszę św. nasz wikariusz apostolski, ks. biskup Byrne, po czym nastąpiło wystawienie Najśw. Sakramentu i nieustająca adoracja aż do końcowej procesji dnia 16 sierpnia. Nocną porą adorowali mężczyźni, w ciągu dnia szły w zawody w świętej gorliwości kobiety z młodzieżą i dziećmi. W trzecim i czwartym dniu Kongresu celebrowali nabożeństwa Księża Biskupi z sąsiednich wikariatów. Jednym z najważniejszych punktów programu była generalna komunia św. poszczególnych stanów. Ogółem rozdano 15.000 komunii św.

Najwznioślejszą jednak chwilą całego Kongresu była bezsprzecznie niedziela 16 sierpnia. Przedstawiciel Ojca św., delegat apostolski Ks. Arcybiskup Riberi, przysłany specjalnie na tę uroczystość, celebrował mszę św., której słuchały całe masy tubylców. Cały plac przed ołtarzem wyglądał jak wybrukowany głowami. Obliczają, że liczba



Przedstawiciel Ojca św. i Wikariusz apostolski po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem.

obecnych dochodziła 12.000. Udział w uroczystości wzięło też sporo Europejczyków, z których niejeden, dawno już religijnie zobojętniały, teraz bił się z żalem w piersi i przeżywał na nowo wspomnienia z lat dziecinnych.

Po mszy św. wyruszyła wspaniała procesja ze Zbawicielem, utajonym w Eucharystii, na górę, gdzie ubiegłego roku krajowcy wystawili piękny, duży krzyż, który miał być niejako publicznym wyznaniem ich wiary. Tam, u stóp krzyża, urządzono ołtarz, skąd celebrans udzielił uroczystego błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Mamy niepłonną nadzieję, że z tego błogosławieństwa spłyną obfite łaski nie tylko na katolików, ale także i na protestantów, a nawet na pogan, żyjących dotychczas w dzikiej puszczy bez znajomości prawdziwego Boga.

Jakkolwiek liczbę uczestników tej procesji szacowano na 12.000 osób, to jednak nigdzie nie było najmniejszego zamieszania. Kiedy koniec pochodu opuszczał zabudowania misyjne, jego czoło minęło już krzyż i spuszczało się w powrotnej drodze na drugą stronę góry wśród śpiewów i modłów ku czci utajonego Boga. Dopiero o g. 2 po południu znalazł się koniec pochodu na placu przed szkołą, gdzie nastąpiło uroczyste zamknięcie Kongresu błogosławieństwem papieskim.

Przed rozejściem się tłumów przemówił przedstawiciel Ojca św. i w pełnych uznania słowach przypomniał trudy Biskupa-jubilata i jego towarzyszy, pierwszych misjonarzy dzisiejszego wikariatu Kilimandżaro. Wspomniał o ich życiu, będącym jedną nieustającą ofiarą, którą oni rzucili podwaliny pod wspaniale rozwijającą się gminę chrześcijańską, zebraną w tym uroczystym dniu celem złożenia hołdu swojemu Bogu i Panu. Z nigdy nie słabnącą odwagą i zapałem, zraszali Ojcowie ze Zgromadzenia Ducha św. twardą afrykańską ziemię swoim potem tak długo, aż ziarno rzucanej przez nich nauki zeszło i zapuściło mocne korzenie. Dzisiaj Kościół w wikariacie apostolskim Kilimandżaro podobny jest do drzewa, pełnego żywotnych sił, które zaczyna już wydawać owoce. Młodsza generacja misjonarzy zbiera to, co starsza generacja zasiała. W tym wypadku sprawdzają się w całej pełni słowa Chrystusa Pana: „Inny jest, który sieje, a inny, który zbiera.”

Dałby Bóg, ażeby ten Kongres Eucharystyczny wydał piękne owoce w postaci powołań do szeregów tubylczego kleru i tubylczych Sióstr, bo to będzie najlepszą gwarancją wytrwania w wierze tego pięknego, górskiego kraju.

Wizyta w kopalni złota

Ciekawymi wiadomościami dzieli się z Sodalicją św. Piotra Klawera młody misjonarz afrykański O. *Bartina* ze Zgromadzenia Synów Najśw. Serca.

Niedawno temu odwiedziłem kopalnię złota „Robinson Deep" w pobliżu Johannesburga celem bliższego zetknięcia się z Czarnymi, którzy kopią tam złoto dla Białych. Głębokość kopalni wynosi ponad 2.000 m.. Najpierw zjechaliśmy windą na głębokość 1.000 m, tam przesiedliśmy do innej windy i spuściliśmy się drugie 1000 m w dół. W tej głębokości panuje stale nieznośne gorąco, a powietrze jest wprost zabójcze, mimo że olbrzymie wentylatory doprowadzają nieustannie świeży strumień z powierzchni ziemi. Boczne chodniki są zazwyczaj bardzo niskie, ponieważ kopie się tylko tak wysoko, jak grubą jest złotodajna żyła. Wobec tego zdarza się często, że Murzyni mogą pracować tylko siedząc, a czasem nawet leżąc. Wydrążone skały podpiera się wprawdzie drewnianymi stemplami, ale ponieważ w takiej głębokości ciśnienie jest przeogromne, podpory często nie wytrzymują, skały się obsuwają i grzebią nieszczęśliwych robotników. O zasypanych zwykle nikt się nie troszczy, bo cóż tam znaczy kilku Czarnych, skoro na ich miejsce zgłasza się nadmiar nowych. Kiedy w pewnym miejscu skończy się żyła złotodajna, przestaje się kopać, puste chodniki pozostawia się ich własnemu losowi. Skoro po pewnym czasie drewniane podpory ulegną zbutwieniu, chodniki się zapadają i powodują lokalne trzęsienie ziemi. Ludność miejscowa tak dalece się już do tego przyzwyczaiła, że sobie z takiego wstrząsu nic a nic nie robi. Zresztą cóż to kogo obchodzi, że za jakieś 20 lat osada ulegnie ruinie?! Do tego czasu kopalnie się wyczerpią, a wzbogaceni Biali ulotnią się bez śladu. Taki jest zazwyczaj sposób myślenia Białych, o tym zaś, ile ofiar ponieśli Czarni, ażeby Białych wzbogacić, nikt nie raczy nawet pomyśleć.

Czarni górnicy zarabiają stosunkowo dobrze w porównaniu ze swoimi braćmi, pracującymi u Białych na roli, jednakże prawie żaden z nich niczego się zwykle nie dorabia, ponieważ europejscy i indyjscy handlarze potrafią wyłudzić z nich zawsze ostatni grosz.

Ach, nie stawiajmy miłosierdziu tamy,
Wspierajmy misje, dopóki czas mamy!

MAINA

Obrazek dramatyczny w 3-ch odsłonach

napisany przez **J a w n u t ę.**

(Ciąg dalszy.)

S. GERTRUDA. Bądźcie spokojni! Pan Bóg doskonałą
Natchnął mnie myślą. Tak, jest na to rada
I tak jedynie uczynić wypada.
Można wyzwolić nieszczęśliwe dziatki
Ceną pierścionka, który od mej matki
W chwili wyjazdu z naszego zakątka
Dostałam. *(wyjmuje pierścień i ogląda go z wyrazem smutku).*
Droga to wprawdzie pamiątka,
Lecz sługom Bożym czyż się wahać godzi,
Gdy o zbawienie dusz niewinnych chodzi?
Weź go więc, Ojcze *(oddaje go O. Piotrowi).*

AGAR *(patrząc ze zdumieniem).* To rzecz niepojęta,
Żeby na obce, nieznane sieroty
Takie szacowne poświęcać klejnoty!
Tak czyni tylko szalona.

O. PIOTR. Lub święta,
Lecz czy ten pierścień pani się podoba?

AGAR. O bardzo, bardzo! Prześliczna ozdoba!
(wkłada go sobie na palec).

O. PIOTR. W zamian zaś za to oddaj nam te dzieci.

AGAR. Dobrze, i owszem, zabierz je niezwłocznie.
(do Mahometa)
Ciekawam bardzo, co Maina pocznie.
(oglądając wciąż pierścień).
Ale jak ślicznie ten pierścionek świeci!

MAHOMET *(półgłosem do Agary).* Niechże się siostra za wcześnie nie chwali,
Zobaczysz jeszcze, co ci powie Ali.
(wychodzi z Agarą).

JUSSUF i MIRIAM *(do misjonarza i zakonnic).*
Niech waszą dobroć nagrodzi Bóg w niebie
I odtąd w każdej wspiera was potrzebie!
(wchodzi Maina).

SCENA 3.

Ciż sami i Maina.

MAINA *(zatrzymując się zdumiona).*
Co się tu stało? Kto są ci przybysze?

JUSSUF i MIRIAM. Myśmy już wolni, dobra pani nasza!
MAINA. Co to ma znaczyć, czy może źle słyszę?
JUSSUF. O nie, to prawda!
MIRIAM. Niech cię nie przestrasza
Ta nagła zmiana, bo oto w tej chwili
Ci zacni ludzi już nas wykupili,
Za co jesteśmy wdzięczni nieskończenie.
MAINA. Cieszę się z tego i wciąż będę Boga
Wielbiła za to, choć to rozłączenie
Tak niespodziane, moja Miriam droga,
To dla mnie biednej cierpienie ogromne,
Ale bądź pewną, że ja nie zapomnę,
Ilem ci winna!
MIRIAM *(klękając przed Mainą)*. O najdroższa pani!
MAINA. Żegnam więc ciebie, i oby Maryja,
Którąś mi poznać i ukochać dała,
Tak że swe życie oddałabym dla Niej,
I której dobroć nigdy nie przemija,
Wszędzie się tobą wciąż opiekowała.
A chociaż smutno będzie mi bez ciebie,
Ufam, że kiedyś spotkamy się w niebie.
O. PIOTR. Czy chrześcijanką jest także i ona?
MIRIAM. Nie, dotąd, Ojcze, jeszcze nie ochrzczona.
MAINA. Lecz już we wszystkie wasze prawdy wierzę,
A Zbawiciela wraz z Najświętszą Panną
Kocham gorąco i uwielbiam szczerze,
Odtąd zaś myślą moją nieustanną
Będzie marzenie o pięknej godzinie,
Gdy święta woda na me czoło spłynie,
Kapłan zaś jakimś cudownym zaklęciem
Z poganki Bożym zrobi mię dziecięciem.
O. PIOTR. Skąd wiesz to wszystko?
MAINA *(wskazując na Miriam)*. Ona mię uczyła.
O. PIOTR. Łaska Twa, Panie, nas tu sprowadziła!
S. ROZALIA. O, jak cudowne są wyroki Boże!
MIRIAM. Ach, dobry Ojcze, czybyś nie chciał może
Ochrzcić ją teraz?
MAINA. Wszak dobrze rozumiem
Zasady wiary, parę modlitw umiem
I tak gorąco pragnę być ochrzczoną!
MIRIAM. Ojcze, gdy dziewczę to przejdzie na łono
Chrystusowego świętego Kościoła,
To mej radości nikt pojąć nie zdoła!

O. PIOTR. Nie wątpię o tym, ale tak nie można,
Pośpiech w tej sprawie, rzecz zbyt nieostrożna,
A nawet zgubna.

MAINA. Ach, jaka to szkoda!

O. PIOTR. Nie smuć się, dziecię. Wkrótce święta woda
Oczyści z grzechów twe serce i duszę,
Dziś jednak prośbie twej odmówić muszę.
Oto masz książkę, z której wnet się dowiesz,
O tym, co wiedzieć każdemu należy,
Kto w Chrystusową naukę już wierzy.
Wyucz się tego i mnie to wypowiesz,
Gdy tu niebawem powrócimy może.
Teraz zaś w imię twego Ojca w Niebie,
Dzieweczko moja, błogosławię ciebie *(żegna ją)*.

S. ROZALIA. Niech będą z tobą wciąż anioły Boże!

S. GERTRUDA. I ja też Jego wszechmocnej opiece
Co dzień gorąco w modłach cię polecę.

MAINA. Dzięki wam, dzięki *(do Jussufa i Miriam)*.
A wy za mną biedną
Także się módlcie, kiedy samą jedną
Będę już tutaj w muzułmańskim domu,
Nie mogąc trosk swych powierzyć nikomu.

MIRIAM. Ja się za ciebie będę wciąż modliła,
Możesz być pewną, tyś tak dobrą była
Dla nas obojga!

S. GERTRUDA *(podając różaniec Mainie)*.
Przyjmij to ode mnie,
A przesuwając paciorki w swej dłoni,
Wzywaj Maryi i myśl ciągle o Niej,
Bo kto Jej wzywa, nie prosi daremnie.

MAINA. O dzięki, dzięki! Dlaczegóż nie mogę
Być zawsze z wami?

O. PIOTR. Już późno! czas w drogę!

(wychodzą wszyscy, żegnając Mainę).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ze św. Kongregacji Rozkrzewiena Wiary

O. Henryk van Schingen, T. J. został mianowany wikariuszem apostolskim w Kwango (Kongo belgijskie).

O. Hubert Antoni Grauls, ze Zgrom. O.O. Białych, został mianowany wikariuszem apost. Urundi (Kongo Belgijskie).

O. Franciszek Ksawery Thoyer, T. J. został mianowany wikariuszem apostolskim Fianarantsoy (Madagaskar).

KRONIKA SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA

WARSZAWA. Dnia *2 lutego* w sali przy ul. Wareckiej wygłosił na zebraniu miesięcznym konferencję misyjną Ks. *Władysław Siwek* T. J., obrazując w słowach mocnych i podniosłych walkę o duszę ludzką dwóch potęg t. j. Boga i szatana. Dalszy program zebrania wypełniło sprawozdanie z działalności, odczytanie listów od czarnych seminarzystów i kilka słów o powołaniu kapłańskim. Następnie odmówiono modlitwę do Serca Bożego i w intencji Ojca św., a na zakończenie odśpiewano pieśń „Matko Niebieskiego Pana".

Dnia *5 lutego* o godz. 8 rano w kościele Imienia Jezus, została odprawiona msza św. przed wystawionym Najśw. Sakramentem z prośbą do Najśw. Serca Pana Jezusa: „O zrozumienie idei misyjnej w społeczeństwie katolickim." Wspólna komunia św. w oznaczonej intencji.

Dnia *7 lutego* o godz. 6 wieczorem nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu celebrował Ksiądz *A. Sękowski* M. I. C., Rektor kościoła Imienia Jezus. Kazanie misyjne wygłosił Ksiądz Rektor *Edward Detkens*, zelator Sodalicji. Czcigodny Kaznodzieja w gorących słowach przedstawił szczytną ale trudną pracę misjonarza, usilnie nakłaniając do niesienia misjom pomocy przez modlitwę oraz czynny udział w pracy nad tymi, którzy tak bardzo pragną poznać Boga. Jako przykład całkowitego poświęcenia się sprawie misyjnej wskazał Służebnicę Bożą, Marię Teresę Ledóchowską, Założycielkę Sodalicji św. Piotra Klawera.

KRAKÓW. Dnia *5 lutego*, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbyła się uroczysta msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele OO. Pijarów. Naukę w czasie nabożeństwa wygłosił Przew. O. *Innocenty*, pijar, nawiązując do słów Ewangelii św.: „Moim pokarmem jest, abym pełnił wolę Tego, który Mię posłał."

Dnia *7 lutego* odbyło się uroczyste nabożeństwo miesięczne z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców. Piękne kazanie o Opatrzności Bożej wygłosił Przew. Ks. *Lis*, zmartwychwstaniec.

WILNO: W dzień Trzech Króli, dnia *6 stycznia* zostały odprawione nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele św. Ducha. Kazanie okolicznościowe o celu i powstaniu Sodalicji Klaweriańskiej i współpracy misyjnej wygłosił Ks. Kan. *Adam Kulesza*, patron Sodalicji. Po nieszporach Bractwo Sceny Katolickiej im. św. Genezjusza odegrało na korzyść misji w lokalu Sodalicji piękny dramat z życia św. Barbary p. t. „Bohaterka chrześcijańska".

W niedzielę *10 stycznia* kółko dramatyczne przy Sodalicji urządziło przedstawienie. Obrazek misyjny, zastosowany do święta Trzech Króli p. t. „Moje Dusze", jak również następnie

---

Na intencję prenumeratorów i dobroczyńców odprawiają Biskupi misyjni i Misjonarze afrykańscy około 500 mszy św. rocznie.

odegrane fragmenty z jasełek p. t. „Cudowna Gwiazda“ zyskały ogólne zadowolenie zebranych gości.

Dnia *31 stycznia* odbyło się zebranie zelatorskie. Uroczystego odnowienia Intronizacji Serca Jezusowego dokonał O. *Józef Konewecki* T. J. W krótkiej lecz gorącej przemowie zachęcił zebranych do gorliwej służby Sercu Bożemu przez modlitwy o nawrócenie pogan i uczynki prawdziwej miłości bliźniego, do których należy przede wszystkim pomoc i ofiara dla misji. Następnie odczytane zostało sprawozdanie z działalności rocznej Sodalicji i list z wiadomościami o czarnym seminarzyście. Po omówieniu spraw bieżących kółko dramatyczne odegrało ponownie sztukę misyjną „Moje Dusze“. Zebranie zakończono modlitwą za zmarłych członków, a szczególnie za zmarłą kilka dni przedtem p. Marię Kandybinę zelatorkę i wielką dobrodziejkę Sodalicji.

Dnia *2 lutego* w kościele św. Michała ks. dr. *Sopoćko* odprawił sumę w intencjach misyjnych. Wieczorem tego dnia kółko dramatyczne przy Sodalicji odegrało sztukę p. t. „Córka króla Baltazara“.



Gdy po maturze

nie wiesz, którą obrać drogę...

a usłyszysz w sercu głos wzywający cię do życia doskonalszego, rozważ, jak piękne zastosowanie znajdą nabyte wiadomości w Instytucie misyjnym Sodalicji św. Piotra Klawera dzięki licznym a różnorodnym działom pracy zarówno umysłowej jak fizycznej. Wyższe wykształcenie jest bardzo cennym uposażeniem Misjonarki-pomocnicy. Dusze nieśmiertelne wołają o ratunek! Oddaj Bogu jako wonne kadzidło wszystko, co otrzymałaś od Niego. O, On nie da się prześcignąć we wspaniałomyślności!

Postaraj się o książeczkę *„Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki“*. Napisała ją Założycielka Sodalicji Klawerjańskiej Sługa Boża M. T. Ledóchowska, aby ci ułatwić wybór drogi.

Sprostowanie.

W numerze kwietniowym „Echa z Afryki“ na stronicy 61 zaszła pomyłka drukarska: Zamiast *„Ojciec* E. Klimas, T. J.“ zostało wydrukowane *„Brat* E. Klimas, T. J.“.

ODPUST ZUPEŁNY,

którego pod zwykłymi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji św. Piotra Klawera:

11 czerwca w dzień św. Barnaby Apostoła.
29 czerwca w dzień śś. Apostołów Piotra i Pawła.

Redaktor odpowiedzialny Maria Kopińska, Kraków.
Nakładem i drukiem Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.

20.-; M. Czubek 30.-; K. Bergowa 70.-; M. Michałowski 30.-; Klasztor OO. Franciszkanów w Warszawie 10.-; M. Tarczyński 45.80; A. Antos 200.-; A. Sulik 10.-; P. Łagoda 20.-; M. Słoniecka 60.-; J. Poradowska 50.-; A. Gryszkiewicz 200.-; L. Kobusówna 20.-; K. Piórowa 20.-; A. Majkowa 10.-; J. Stolarczykowa 100.-; Z. Bałazy 32.-; A. Szaciło 13.-.

Ofiary w naturze na misje: p. A. Rastawicka 2 kolczyki złote, obrączka i bilon.; Sodalicja Absolwentek Szkół Średnich 27.000 znaczków posegregowanych; p. Z. Rzeszowska obrus lniany ze szlakiem koronkowym i piękną albę; Ks. Dr. Stanisław Krynicki z Lublina 1 albę, komżę, stułę i 26 szt. bielizny kościelnej oraz różańce, staniol i znaczki; Sodalicja Pań Rękodzielniczek 3 serwetki, 4 sukienki, 5 koloratek, 1 palkę i 1 kg. staniolu; p. Józefa Jankowska 20 koszulek dziecinnych, zwój gazy opatrunkowej i waty oraz paczkę bandaży; S. Stanisława ze spitala św. Aleksandra w Kielcach: 32 chusteczki haftowane, 1 makatę, 8 serwetek roboty chorych oraz kilka ładnych przedmiotów na misje.

Podziękowania i prośby.

„Pewna osoba składa podziękowanie Boskiemu Sercu Pana Jezusa za cudowną pomoc w ciężkiej potrzebie za przyczyną św. Józefa, św. Antoniego, św. Jud. Tadeusza i Marii Teresy Ledóchowskiej.“. — Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa i Jego Matce Najświętszej dziękuję gorąco za łaskę polepszenia się mego zdrowia i przesyłam na misje 2.- zł. M. F.

† Memento za Zmarłych.

O. Wawrzyniec Leavy, misjonarz ze Stow. św. Patryka, Kalabar (Nigeria). — **O. Flynn,** S. Sp., Sierra Leone. — **Siostra Thais Brandenberg,** misja Cape-Coast (Afryka Zach.).

Ks. Prałat Antoni Czarkowski. — Ks. Karol Marciak. — Marta Köhler, eksternistka. — Tadeusz Urpsza. — Franciszka Pelczar. — Anna Imbiorska. — Tomasz Henciak. — Albina Janicka, długoletnia dobrodziejka misji. — Zofia Kornak. — Józef Półtorak. — Feliks Pstrągowski. — Marianna Mieszkowska. — Maria Mikulińska. — Franciszka Tomaszewska. — Aniela Moskalska. — Stanisław Wojciechowski. — Aleksander Żerebecki. — Zofia Piotrowska. — Gabriel Gałka. — Ludwika Urbanik. — Adela Woźniak. — Józefa Rozbiewska. — Wanda Prześlakowa.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Musi podobać się Bogu...

„Dzieło rozpoczęte przez dzielną i świątobliwą służebnicę Bożą Marię Teresę Ledóchowską musi podobać się Bogu, skoro jesteśmy świadkami coraz większego rozkwitu tej zbożnej organizacji, mającej na celu rozkrzewienie Ewangelii Chrystusowej pośród licznych szczepów afrykańskich.

Chętnie udzielam całej Sodalicji błogosławieństwa Pasterskiego."

Oto co pisze po otrzymaniu Sprawozdania rocznego do generalnej Kierowniczki Sodalicji św. Piotra Klawera ks. bp. August Łosiński, biskup kielecki, pod datą 25 listopada 1935. Drogi Czytelniku! Droga Czytelniczko, czy ta pochwała z ust Księcia Kościoła i to jego błogosławieństwo nie przynaglają cię do współpracy z Sodalicją św. Piotra Klawera? Każdy zelator i zelatorka Sodalicji ma udział w owocach duchownych około 500 mszy św. rocznie, odprawianych przez Biskupów i Misjonarzy afrykańskich w intencji dobroczyńców; może dostąpić licznych odpustów zupełnych i cząstkowych; ma udział (za życia i po śmierci) w korzyściach duchownych Zakonów i Zgromadzeń zakonnych, do których Sodalicja jest przyłączona, oraz udział we mszach św., komuniach św. i modlitwach wdzięcznych misjonarzy, Sióstr misyjnych i czarnych chrześcijan.

Jedynym istotnym i wystarczającym obowiązkiem jest: regularne uiszczanie rocznej wkładki w kwocie zł. 2.-. (Adresy na 2 str. okładki.)